

Bocian

XXXI Zjazd Towarzystwa Badań i Ochrony Przyrody

2011-03-07



W dniach 5-6 III 2011 r. odbył się XXXI Zjazd Towarzystwa Badań i Ochrony Przyrody. Tym razem, chyba po raz pierwszy, spotkaliśmy się w Chęcinach, w schronisku młodzieżowym ze ślicznym widokiem na Górę Zamkową i oczywiście ruiny zamku.

W części sprawozdawczej przedstawiono sprawozdania z działalności Towarzystwa w ubiegłym roku. Oprócz ogólnego sprawozdania, usłyszeliśmy roczne podsumowania dotyczące materiałów gromadzonych przez ornitologów, entomologów (tym razem głównie dotyczące ważek), herpetologów, botaników (oczywiście storczyki). Bardzo ciekawe pomysły posiadają świętokrzyscy ornitolodzy – zorganizowali trzy interesujące konkursy: Fenolog, polegający na wykazaniu najwcześniejszych stwierdzeń wiosennych i najpóźniejszych jesiennych wybranych gatunków ptaków, Łowcy Rzadkości – ten tytuł przysługuje obserwatorowi, który wytropi i udokumentuje gatunek ptaka z grupy najrzadziej spotykanych na terenie Krainy Gór Świętokrzyskich, oraz Drapolog, polegający na wytropieniu i udokumentowaniu najrzadziej spotykanego drapieżnika. Konkursy były bardzo emocjonujące przez cały rok i z pewnością zachęcały obserwatorów do wyszukiwania ciekawych przyrodniczo stwierdzeń. Podczas zjazdu zwycięzcy otrzymali pamiątkowe (unikalne!) koszulki oraz nagrody książkowe.



Prezes Ludwik Maksalon przedstawia sprawozdanie z działalności Towarzystwa. Fot Marek Kowalski

Po części sprawozdawczej nastąpiły sesje referatowe. Marek Keller z warszawskiej SGGW zastanawiał się nad przyczynami spadku liczebności leśnych kuraków. Z trzech gatunków dwa – cietrzew i głuszec – od wielu lat zmniejszają swoją liczebność w Polsce. Natomiast trzeci gatunek – jarząbek – nie. I nie wiadomo dlaczego... Zmiany środowiskowe, podawane bardzo często jako przyczyna, chyba nie mogły odegrać decydującej roli – cietrzew jest gatunkiem występującym w tak wielu środowiskach, że wysychanie, czy zarastanie nie powinno mu zagrażać. Kolejnym pomysłem było udowodnienie przyczyny spadku liczebności kuraków poprzez „rabowanie” gniazd przez kruki. Wykonane doświadczenia (wykładanie jaj, i stwierdzanie, że były one zjadane przez te ptaki) niby miały to potwierdzać. Jednak – jaja wykładano na otwartej przestrzeni, a gniazda kuraków są przecież doskonale ukryte, zatem pomysł na udowodnienie tej tezy nie był najlepszy... Ostatecznie stanęło na lisie, jako głównej przyczynie spadku ich liczebności – przede wszystkim, jak się wydaje, polują one na pisklęta cietrzewia i głuszca, które opuściły gniazdo.



Jarek Sułek odbiera zaszczytny tytuł Łowcy Rzadkości 2010. Fot. Marek Kowalski

Okazuje się, że brakuje także dobrych pomysłów na ochronę kuraków. Przede wszystkim – musi ustać przyczyna, czyli należy zmniejszyć liczebność lisów. Jak? Wydaje się, że jedyną metodą może być podawanie lisom środków antykoncepcyjnych wraz z rozrzuconymi szczepionkami, jednak istnieje opór, gdyż po zjedzeniu ich przez inne drapieżniki, będą one oddziaływać także na nie – może dojść do czasowego ograniczenia rozrodu np. wilka. Obecnie podejmowane są próby rozmnażania tych ptaków w niewoli, a następnie wypuszczania na wolność. Niestety – u naszych południowych sąsiadów z około 1000

cietrzewi wypuszczonych i zaopatrzonych w nadajniki, żaden nie dożył do okresu dojrzałości płciowej. Jedyne dobre sposoby opracowane zostały w Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie, gdzie młode cietrzewie biegają prawie na wolności, mając jednocześnie kontakt z matką, która przebywa w klatce. Mają więc one kontakt z osobnikiem dorosłym, uczą się właściwych zachowań, odezwań matki itp. Jednak wypuszczanie głuszca i cietrzewia na razie może spowodować tylko odwleczenie w czasie wymarcia tych gatunków, bo główna przyczyna ginięcia tych ptaków niestety nie jest usunięta.

W kolejnym wystąpieniu niżej podpisany omówił problemy związane z ochroną ptaków w budynkach. Omawiając zagadnienie stwierdziłem, że brakuje mi nieco drugiego zawodu – jakiegoś fakultetu związanego z budownictwem. Okazało się, że na sali jest fachowiec z tej dziedziny, i usłyszałem, że o sprawach budowlanych mówię jak specjalista, co bardzo mnie ucieszyło!



Marek Kowalski opowiada o naszych doświadczeniach związanych z ochroną ptaków w budynkach. Fot. TBOP

Paweł Szczepaniak omówił występowanie płomykówki w kilku kościołach zlokalizowanych dookoła Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Zaskoczył mnie fakt, iż na 8 kościołach, dostępnych dla tej sympatycznej sowy i posiadających zainstalowane budki, tylko w jednym płomykówka gniazdowała nieprzerwanie – w pozostałych lęgi miały miejsce bardzo nieregularnie.

Grzegorz Lesiński próbował odpowiedzieć na pytanie, czy nietoperzom sprzyja krajobraz przekształcony przez człowieka, zaś Joanna Ziomek omówiła wiedzę na temat chomika w

Polsce. Warto zatrzymać się nad tym problemem nieco dłużej – chomik znika z naszego kraju bardzo szybko. Tu przyczyny są raczej oczywiste – chemizacja rolnictwa, ugorowanie pól (na ugorach niestety nie mają co jeść) i niestety cały czas tępienie go przez rolników. Obecnie udało się potwierdzić jego występowanie na Lubelszczyźnie i w Krainie Gór Świętokrzyskich, przy czym bardzo ciekawe jest, że lubelskie i północ świętokrzyskiego zasiedla populacja odmienna genetycznie od południowoświętokrzyskiej (granica przebiega mniej więcej po rzece Czarna Staszowska). A jeszcze 40 lat temu występował w środkowej i południowej Polsce, poza górami.

Krzysztof Dudzik omówił badania prowadzone przez Towarzystwo nad łąbędziem krzykliwym, który w liczbie kilku par gniazduje na terenie Krainy Świętokrzyskiej. Okazało się, że gatunek ten jest bardzo agresywny wobec łąbędzia niemego, a także wobec dzikich gęsi czy nawet gęsi hodowlanych. Zatem – jeżeli na kompleksie stawów znikają łąbędzie nieme – jest to wskazówka, iż mogą tam być ich krzykliwi kuzyni. Same są bardzo skryte, i często nawet z piskletami są trudne do zaobserwowania!

Bogusław Sępioł, Tomasz Bracik i Roman Maniarski zaprezentowali aktualną wiedzę o występowaniu i biologii żoły w woj. świętokrzyskim. Obecnie jest to największa populacja w kraju, oceniana na około 100 par! Ptaki te gniazdują bardzo nieregularnie, bardzo często z roku na rok zmieniając miejsca gniazdowe. Na większości stanowisk kopią norki w skarpach lessowych, jednak na południu omawianego obszaru walczą ze skarpami w glebie piaszczystej, co jest niełatwym nadaniem z uwagi na sypkość tego materiału. Prowadzone obserwacje ptaków w okolicy gniazd wykazały kilka ciekawych zachowań. Wbrew danym literaturowym, nasze żoły po upolowaniu ofiary zawsze siadają na grzędzie (gałęzi czy drutach), gdzie ją zjadają. Nigdy nie robią tego w locie! Ciekawe też są obserwacje żoły z upolowaną ofiarą, która może użądlić. Ptak najpierw stuka kilka razy ofiarą o grzędę, aby ją ogłuszyć, a następnie jeszcze kilka razy odwłokiem, aby pozbyć się jadu.

Ostatnimi mówcami byli Emilia Grzędzicka, która omówiła zmiany elementów biologii lęgowej modraszki i bogatki podczas sezonu lęgowego typowego oraz z ulewnymi deszczami, i Maciej Ejsmond, który wprowadził nas w świat strategii życiowych organizmów, bardzo różnorodnych i może nawet nie tak bardzo skomplikowanych, jak by się wydawało.

Jak zwykle, zjazd obfitował w wydarzenia artystyczne, bo czyż takimi nie były pokazy zdjęć z Kenii (Jarka Sułka i Piotra Wilniewczyca), z Camargue (Barbary Bacler-Żbikowskiej), wygasłych północnoamerykańskich wulkanów (Zdzisława Migaszewskiego), otaczającej nas przyrody (Zbigniewa Woźniaka) oraz filmy Bogusława Sępioła o żońcie oraz o świętokrzyskich storczykach.

Oczywiście między pierwszym a drugim dniem zjazdu można było porozmawiać z przyjaciółmi oraz prelegentami – np. wykorzystaliśmy obecność Joanny Ziomek długo zgłębiając naszą wiedzę o chomikach. Później przeszliśmy do omawiania jakże ważnych spraw ogólnoprzyrodniczych oraz związanych z działalnością Towarzystwa...

Podsumowując można tylko zaprosić na przyszłoroczny zjazd, ewentualnie na inne tzw. ewenty integracyjne – najprawdopodobniej będzie można niebawem spotkać się nas Krasną, w dużym gronie...

Marek Kowalski

Sprawozdanie ze zjazdu przygotowane przez organizatorów